Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 23. Kraków, niedziela 6 czerwca 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. | Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. | Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. | Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Doniosłe znaczenie idei spółdzielczej dla miast.

Kredyt obrotowy dla kupiectwa, rękodzieła, drobnego przemysłu. — Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane dla ludu. — Spółdzielnie pracy dla robotników. — Mussolini ministrem spółdzielczości. — Dzień 6 czerwca poświęcony propagandzie idei spółdzielczej.

W najbliższą niedzielę, dnia 6 b. m. obchodzić będą szerokie sfery ludu polskiego „Dzień Spółdzielczości“. Czcić one będą w tym dniu ideję, która znakomicie wspomaga słabe ekonomicznie warstwy ludowe w podniesieniu ich własnych warsztatów gospodarczych względnie umożliwienia im podejmowania i rozwiązywania wspólnemi siłami takich zagadnień gospodarczych, których w inny sposób nie mogłyby podejmować.

Utrwaliło się u nas przekonanie, że idea spółdzielczości posiada dla miast, a w szczególności dla sfer mieszczańskich tylko podrzędne znaczenie. Wiele niesprawiedliwości, jakich dopuszczano się przez nadużywanie formy spółdzielczej przez osoby lub pewne kliki dla celów osobistych, przyczyniły się także do tego, że w szerokich sferach zamącony został sąd o znaczeniu i roli spółdzielczości.

Jest rzeczą bezsporną, że szczególnie doniosłe znaczenie posiada spółdzielczość dla rolnictwa. Zwłaszcza u nas, w naszych warunkach, jest ona jedyną, przepotężną dźwignią, która ubogą naszą wieś i prymitywne gospodarstwo chłopskie może przeobrazić i pchnąć na nowe, doskonalsze pod każdym względem drogi rozwoju. Podobnie i kooperacja spożywcza posiada bardzo doniosłe znaczenie, zwłaszcza dla klasy robotniczej. Ostatnio obserwowaliśmy w tej dziedzinie ruchu wiele niepowodzeń i bolesnych zawodów, zwłaszcza tam, gdzie brak było należytego wyrobienia społecznego członków oraz fachowego przygotowania kierowników. Nie znaczy to, aby myśl ta zbankrutowała. Ideja ta będzie nadal sie rozwijała, zwłaszcza w skupieniach robotniczych, jakkolwiek należy się liczyć z tem, że jej tempo rozwoju, zwłaszcza po ostatnich zawodach będzie bardzo powolne.

Idea samopomocy w miastach, w odniesieniu do sfer mieszczańskich, jakkolwiek nie posiada ona żadnej wyraźnej fizyognomji społecznej, niemniej jest ona potężnym motorem w gospodarczym postępie dla wszystkich słabych, a nawet i silnych ekonomicznie warstw ludowych. Obserwujemy to niemal wszędzie na zachodzie, w społeczeństwach, gdzie realny zmysł organizacyjny jest daleko silniej rozwinięty, aniżeli u nas.

Załamywanie rąk i czekanie na zbawienie ze strony Państwa, które, dziś, ma tyle własnych kłopotów, osłabia energję czynu i nie prowadzi do niczego. Zapewne słusznem jest domaganie się od państwa stworzenia normalnych, zdrowych warunków dla życia gospodarczego, zwłaszcza po okresie ostatniego, długiego rozstroju i programu gospodarczego, rozpoczętego „sanacyjną“ robotą p. Grabskiego.

Jedna z najważniejszych dziedzin, która domaga się organizacji na zasadzie samopomocy — to sprawa krótkoterminowego, kredytu obrotowego i fakturowego dla wszystkich sfer miejskich. Prawie wszystkie banki, z małemi wyjątkami, są niemal niedostępne dla tych sfer. Kupiectwo, zwłaszcza drobne, średni i drobny przemysł, rękodzieło, nie znajdujące dostatecznej pomocy kredytowej, zamierają z braku odżywczych soków kredytowych. Demokratyzacja kredytu państwowego, zapowiadana już od szeregu miesięcy, nie da się inaczej dokonać, jak za pośrednictwem zdrowych, na silnych podstawach opartych, kredytowych zrzeszeniach spółdzielczych. Chcemy przypuszczać, że nowy Rząd na bolączkę tę zwróci pilną uwagę, gdyż pauperyzacja szerokich warstw, zwłaszcza w mieście, oraz drobnych i średnich warsztatów gospodarczych przybrała zastraszające objawy.

Poza sferą kredytu istnieje olbrzymia dziedzina poczynań gospodarczych, gdzie spółdzielczość jako organizacja pomocnicza we wszystkich niemal kategorjach pracy gospodarczej może oddać bardzo cenne usługi. Spółdzielnie dla wspólnego zakupu surowców i towarów, dla wspólnego utrzymywania magazynów, dla wspólnego użytkowania maszyn, spółdzielnie produkcyjne, których wiele widzimy n. p. w Czechosłowacji, spółdzielnie dla wykonywania wspólnych zamówień, spółdzielnie pracy, dzięki którym robotnicy włoscy mogli dokonać wiele imponujących, monumentalnych dzieł budowlanych, spółdzielnie dla elektryfikacji gmin i powiatów — to tylko pobieżnie przytoczone możliwe zastosowanie idei samopomocy do zagadnień gospodarczych w miastach.

Osobną dziedzinę stanowią spółdzielnie budowlane i terenowe, które zwłaszcza w Anglji i Ameryce znalazły wprost olbrzymie zastosowanie. Czyż można sobie wogóle wyobrazić złagodzenie tej strasznej nędzy mieszkaniowej, równającej się niemal katastrofie społecznej, w inny sposób, jak przez szeroko zakrojoną akcję budowlaną przy pomocy kooperatyw budowlanych.

Gminy mają tu wdzięczne pole do szerokiej inicjatywy nietylko na polu ruchu budowlanego, ale także i w innych kierunkach, jak n. p. zorganizowanie kwestji zaopatrywania miast w zdrowe mleko i masło przez wzorową mleczarnię spółdzielczą, opartą na okolicznych gospodarstwach rolnych.

U nas, w kraju panoszącej się nędzy, sprawa odbudowy gospodarczej kraju może być skutecznie pomyślaną i przeprowadzoną tylko wówczas, jeżeli każdy z nas, zdobywając się na maksimum wysiłku mózgowego i fizycznego, zechce podejmować i przeprowadzać pewne poczynania gospodarcze, o ile sam nie ma do tego dość sił, łącznie z innymi, których ziewalają do tego wspólne troski i potrzeby.

Zrozumiał znaczenie tej idei genjalny trybun ludu włoskiego, Mussolini, odrodziciel Włoch także i pod względem gospodarczym, zapowiadając reformę ustroju w kierunku spółdzielczości oraz mianując się pierwszym w Europie ministrem spółdzielczości.

Tegoroczny „Dzień Spółdzielczości“ niech nam wszystkim, zwłaszcza w miastach, przypomina, że wiele, a może najwięcej, zależy od nas samych. Idea samopomocy budzi do życia nowe, olbrzymie siły, które stwarzają cuda.

Dr Bronisław Kuśnierz.

Wybory do Kasy Chorych w Krakowie.

Nadszedł czas do uporządkowania w niej stosunków!

Zarząd Krakowskiej Kasy Chorych rozpisał wybory do Rady Kasy, a mianowicie ma być wybranych 60 delegatów i tyluż zastępców ze strony ubezpieczonych i 30 delegatów i tyluż zastępców ze strony pracodawców. Wybory odbędą się w sobotę, dnia 7 sierpnia i w niedzielę 8. sierpnia. Jak wiadomo, Krakowska Kasa Chorych znajduje się pod zarządem **jednej partji**, a mianowicie P. P. S. Administracja krakowskiej Kasy Chorych wywołuje **bardzo dużo skarg uzasadnionych ze strony ubezpieczonych i pracodawców.** Stosunki dotychczasowe w Kasie Chorych ulegną tylko wówczas poprawie, jeżeli nastąpi zmiana w Zarządzie Kasy Chorych. Dokonać się to może przez wprowadzenie nowych ludzi do Kasy Chorych przy najbliższych wyborach.

Ze strony Chrześcijańsko-narodowych organizacji w Krakowie został zawiązany Główny Komitet wyborczy, którego zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów do Kasy Chorych. Komitet ten otworzył biuro wyborcze w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11. Biuro otwarte jest od godz. 9—1 w południe i od 4—7 wieczorem. Komitet wyborczy pragnie nawiązać kontakt z chrześcijańskimi pracodawcami w mieście i wtym celu zwołuje zebranie pracodawców i przedstawicieli organizacji cechowych i innych na dzień 5. czerwca t. j. w sobotę o godz. 7-mej wieczór w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego. Na porządku dziennym zebrania sprawa wyborów do Rady Kasy Chorych w Krakowie.

Główny Komitet Wyborczy Chrześć. Dem. podjął prace Pracodawcy! Obowiązkiem każdego jest nawiązać kontakt ścisły z Komitetem!

ZEBRANIE W SPRAWIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH W KRAKOWIE.

We wtorek, dnia 1 czerwca odbyło się w Domu Związkowym bardzo liczne zebranie przedstawicieli wszystkich chrześcijańsko-narodowych organizacji m. Krakowa. Na porządku dziennym była sprawa wyborów do M. Kasy Chorych. Zagaił zebranie prezes Rady Okręgowej Chrześć. Związków Zawodowych inż. Grelowski, przewodniczył Dyr. Pachoński. Referat o wyborach do Kasy Chorych wygłosił Ks. Ludwik Kasprzyk, poczem wywiązała się dyskusja. Następnie dokonano wyboru **Głównego Komitetu wyborczego,** do którego weszli przedstawiciele organizacji w mieście w liczbie 88 osób. Nadto wybrano Komitet ścisły w następującym składzie: pp. Dyr. Pachoński, inż. Grelowski, Paryzek, Wójcik, Ks. Kasprzyk, Front, Jaworski, Hoffman, Rzeźniczek, Pustelnik, Pacułt, Skrzydło, Dutkiewicz, Hujar, Czuj, Śpiewak. — **Komitet urzęduje w Domu Związkowym,** gdzie jest otwarte biuro wyborcze od godz. 10—1 i od godziny 4—7 wieczorem. Wszystkich interesowanych tak z pośród pracodawców jak i ubezpieczonych **zapraszamy do nawiązania kontaktu z Komitetem wyborczym i udzielanie temuż Komitetowi potrzebnych informacji.**

Fala drożyzny wzrasta.

Drożeje węgiel, nafta, benzyna i artykuły lecznicze.

Nadchodzą wiadomości o nowej fali drożyzny. Mianowicie **kopalnie węgla w najbliższych dniach zamierzają podwyższyć ceny o 20 procent.** W takim razie cena węgla wyniosłaby 31.20 zł za tonnę loco kopalnia. Do tego doliczyć należy koszta przewozu, 2.5% podatku obrotowego, 1% dochodowego, 5% zysku hurtownika i 15 procent zysku detalisty. Nowa ta podwyżka spadnie bolesnym ciężarem na najszersze warstwy społeczeństwa.

* * *

Również kartel rafinerów naftowych zwrócił się do rządu o podwyższenie cen artykułów naftowych w sposób następujący: nafta z 43.70 zł na 50 złotych w hurcie i 56 zł w detalicznym handlu za 100 kg.

Olej gazowy kartel podwyższyć zamierza z 24 na 36.60 zł, benzynę samochodową z 85 na 107.20 złotych w hurcie i 118 zł w handlu detalicznym, benzynę lotniczą z 102 na 127 zł w hurcie i na 140 zł w handlu detalicznym.

Ostatnio wreszcie **podwyższono taksę aptekarską o 20 procent.** Podwyżka ta wynikła wskutek podrożenia cen hurtowych na artykuły lecznicze, w związku z podniesieniem się kursu walut zagranicznych.

Rozpoczynają się tedy na dobre ujawniać skutki rokoszu w życiu gospodarczem...

Towar, którego nie wolno ani kupić, ani sprzedać ani wywieźć bez pozwolenia władzy!

Uciążliwe ograniczenie obrotu mięsem powoduje wzrost drożyzny.

„Gazeta Przemysłu Rzeźniczego" zamieszcza następujące uwagi w sprawie obrotu mięsem w Województwie krakowskiem:

Co kraj — to zwyczaj, a u nas: co Województwo — to inny przepis.

Natrafiliśmy właśnie na ciekawe z powodu swej szkodliwości dla obrotu skórami surowemi zarządzenie sanitarne Województwa krakowskiego.

Zarządzenie powyższe mówi samo za siebie i dlatego przytaczamy je w całości.

Weszło ono w życie wl utym b. r. i już zdążyło niemało zaszkodzić tak przemysłowcom rzeźnickim, jak zarówno i przemysłowi skórnemu.

Rozporządzenie w wykonaniu swem wywarło wybitnie ujemny wpływ na ruch handlowy, a nawet do pewnego stopnia uniemożliwiło dokonywanie obrotów, przyczyniając się natomiast do znacznego podrożenia surowca. Rozporządzenie to brzmi następująco:

ROZPORZĄDZENIE

Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z 5 stycznia 1926 r. L. R. W. 9686 w sprawie obrotu mięsem i niektórymi surowcami zwierzęcemi.

Województwo zarządza, co następuje:

Surowce zwierzęce.

1) Skóry surowe, wysuszone lub nasolone trzewia (żołądki, jelita i t. p.) ze zwierząt zabitych w publicznych lub prywatnych rzeźniach, uznane przez właściwą władzę za odpowiadające pod względem weterynaryjnym i sanitarnym, wolno wywozić z obszaru województwa krakowskiego i wprowadzić w obrót, na tym obszarze tylko wówczas, gdy są zaopatrzone przez fachowy organ, który dokonał oględzin zwierząt przed i po rzezi, marką metalową nie dającą się otworzyć lub plombą z odciskiem nazwy miejsca i daty rzezi, oraz wydanem przez tenże organ świadectwem, którem przez wyszczególnienie ilości skór (trzewia) i znaku marek (plomb) winno być potwierdzone, że skóry te względnie trzewia pochodzą ze zwierząt zabitych na konsumcję i uznanych przed i po rzezi za zdrowe i niepodejrzane.

Posyłki takich skór, względnie trzewi, o ile są zaopatrzone wspomnianemi markami lub plombami i świadectwem, wydanem w powyższy sposób, mogą być aż do odmiennego tutejszego zarządzenia przyjmowane do przewozu kolejami bez oględzin weterynaryjnych. Świadectwa, któremi przesyłki takie są legitymowane muszą być jednak zawsze dołączone do listu przewozowego.

2) Natomiast posyłki, co do których choćby tylko w części nie dopełniono powyższych warunków, tudzież surowce ze zwierząt zabitych nie celem spożycia mięsa z tychże, lub zabitych w lokalach nieznanych przez właściwą władzę za odpowiednie na ten cel, lecz co do których urzędownie sprawdzone będzie, że pochodzą ze zwierząt niepodejrzanych, mogą być dopuszczone w obrót tylko na obszarze tutejszego okręgu administracyjnego, zaś poza jego obszar wyłącznie koleją, a ponadto po dokonaniu formalności i oględzin przez lekarza weterynaryjnego w stacji nadawczej, na koszta strony(-), która za te oględziny ma uiścić kasie kolejowej opłaty według norm obowiązujących, co do opłat za oględziny mięsa przewożonego kolejami.

3) Przesyłki skór (względnie trzewi), które nie odpowiadają warunkom pod B i 2 wymienionym, wolno dopuszczać do obrotu tylko w obrębie tutejszego okręgu administracyjnego i wyłącznie za specjalnem pozwoleniem właściwej władzy administracyjnej powiatowej po sprawdzeniu przez dotyczącego lekarza weterynaryjnego powiatowego, że są pod względem weter. policyjnym nie podejrzane, a ich wywóz poza obręb województwa krakowskiego może mieć miejsce tylko koleją i za specjalnem pozwoleniem województwa.

4) Przyjmowanie do przewozu kolejami wymienionych powyżej surowców zwierzęcych może odbywać się tylko w stacjach kolejowych upoważnionych przez województwa(!!) do ładowania i wyładowania zwierząt, przyczem odnośnie do miasta Krakowa pozwala się, aby ładunki takich posyłek odbywały się także na głównym dworcu w Krakowie pod nadzorem miejskiego urzędu wojewódzkiego.

5) Zamierzone ładowanie surowców zwierzęcych, podlegających oględzinom weterynaryjnym w stacji nadzorczej (§ ustęp B 2) mają strony zawiadomić zawsze dość wcześnie lekarzowi weter. ustanowionemu przez województwo do wykonania oględzin zwierząt w tej stacji kolejowej, który obowiązany jest zjawić się zawsze do przeprowadzania oględzin, a w razie zachodzącej przeszkody zawiadomić o tem bezzwłocznie swego zastępcę.

6) Dokonanie oględzin surowców zwierzęcych, które przeprowadzone być mają z reguły przy świetle dziennem mają lekarze weterynaryjni, ustanowieni do wykonania oględzin zwierzęcych w stacjach kolejowych notować zawsze przed zaklauzowaniem dotyczących świadectw w protokóle oględzin przeznaczonych dla posyłek mięsa przewożonego kolejami, wpisując w odpowiedniej rubryce protokółu imię i nazwisko nadawcy, datę nadania, pochodzenie posyłki, jego rodzaj i wagę oraz wynik oględzin.

7) Posyłki, które w myśl niniejszego rozporządzenia (ustęp „B 1") przyjęto do przewozu koleją bez oględzin weter. przed załadowaniem wpisane być mają również do protokółu oględzin przez urzędnika kolejowego, który przyjął przesyłki nastąpiło bez oględzin weterynaryjnych na stacji nadawczej. Pobór zarachowywania i wypłata należytości lekarza-weter. za dokonanie oględzin surowców zwierzęcych ma się odbywać w sposób dotychczas praktykowany przy przewozie kolejami posyłek świeżego mięsa.

Przekroczenie tego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dnie 1 lutego 1926 r., o ile nie podpadają pod postanowienia karne ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 lub pod przepisy dyscyplinarne, karane będą według rozporz. ministerjalnego z 30 września 1857 Dz. p. p. 1:198.

Wszędzie, jak widzimy, trzeba uzyskiwać specjalne zezwolenia nawet na obrót poszczególnemi skórami.

Nie wolno ani kupić, ani sprzedać, ani wywieźć bez sankcji władzy! Rzeczywiście, chińskie porządki!

Przepisy sanitarne dla zakładów fryzjerskich.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Moc obowiązująca rozporządzenia ministra zdrowia publicznego z dnia 5 marca 1922 roku, wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i golarskich, przedłużoną rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. z dnia 17-go maja 1924 r. do 1-go czerwca 1925 r. **przedłużyło obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych aż do odwołania.** Rozporządzenie powyższe obowiązuje na obszarach b. zaboru rosyjskiego i **austrjackiego.**

Przepisy te (Dz. U. nr 40, poz. 337) w streszczeniu brzmią:

Zakłady te nie powinny łączyć się z mieszkaniami, posiadać oddzielne pomieszczenia, jeżeli są pracownie perukarskie lub felczerskie. Ściany powinny być malowane jasno, olejno lub kaflane na wysokość półtora metra od podłogi; malowane conajmniej dwa razy do roku. Zakłady winny posiadać dostateczne dzienne oświetlenie, przewietrzenie, należyte ogrzanie, dobrą wodę bieżącą. W lokalach tych nie wolno nocować, utrzymywać zwierząt domowych, zawieszać firanek, portjer, dywanów.

Zakłady powinny posiadać następujące urządzenia:

1) umywalnie z wodą bieżącą, naczynia i przyrządy do odkażania i wyjaławiania, szafki zamykane na klucz do instrumentów, narzędzi;

2) meble gładkie, łatwo zmywalne, wieszadła dla klientów, szafkę do ubrań dla pracowników, skrzynie do brudnej bielizny, skrzynki do śmieci i odpadków;

3) spluwaczki wodne, wycieraczki do obuwia i bieliznę czystą w określonej ilości.

Przed użyciem instrumenty powinny być odkażone przez wygotowanie w roztworze sody, zanurzenie w spirytusie, roztworze formaliny, karbolu lub lyzolu; na żądanie klienta — w jego obecności. Przechowywanie narzędzi w kieszeniach, pozostawianie ich na stołach lub przed lustrami, używanie walcowych szczotek do włosów, pendzli do namydlania jest wzbronione. Mydlić należy wacikiem, pudrować wyjałowioną watą lub rozpylaczem, które znajdować się powinny w szklanych naczyniach. Osoby, dotknięte chorobami zakaźnemi, skórnemi, otwartą gruźlicą nie mogą pracować w zakładach fryzjerskich. Pracownicy powinni być ubrani w czyste fartuchy, myć ręce przed każdą czynnością, używać czystej bielizny. Osoby dotknięte chorobą skórną — powinny przynosić swe własne narzędzia i własną bieliznę.

Kary za przekroczenie — na podstawie art. 25 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. U. 67, poz. 402) wynoszą do 1000 zł lub 3-miesięcznego aresztu, przyczem obie kary mogą być stosowane jednocześnie.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało specjalnych okólnik, polecający władzom lokalnym, aby przy rewizjach zakładów fryzjerskich i golarskich stwierdzili, czy pracownicy zakładów są dostatecznie uświadomieni co do znaczenia higjenicznego i sposobu stosowania poszczególnych przepisów sanitarnych.

Jedyna droga do uchronienia handlu przed katastrofą.

Sprawa Moratorjum dla zobowiązań zagranicznych. — Rząd winien nad tem poważnie się zastanowić.

Nareszcie duszna atmosfera przesilenia państwowego zaczyna się cośkolwiek wyjaśniać, niestety do tej chwili trudno byłoby mówić o jakichś konkretnych i różowych choroskopach na przyszłość.

Duże wątpliwości nasuwa zwłaszcza pytanie, czy nowy, obecny rząd zdaje sobie sprawę **w jakich warunkach dzisiaj znajduje się stan średni tak zwane „Mieszczaństwo"** i czy znajdzie dość czasu, by pomyśleć o dalszych losach tegoż. Niejednokrotnie już w piśmie naszem kładliśmy nacisk na to, ażeby zatrudnić bezrobotnych i przeznaczyć fundusze na budowę domów i t. p. Ostatnie dni przesilenia tak **dotkliwie się odbiły na handlu i przemyśle,** że dziś tak jak nigdy dotychczas zastój **grozi katastrofą zamknięcia przedsiębiorstk.** Stale się tylko mówi i pisze o sanacji i poprawie, o programach gospodarczych, lecz niestety śruba podatkowa nic nie sfolgowała i jest bezwzględną, hale licytacyjne przepełnione, a sekwestrator licytacyjny tylko opieczętowuje przedsiębiorstwa i handle celem pokrycia zobowiązań...

Nasuwa się pytanie, czy naprawdę nie ma już ludzi, którzy by złagodzili nędzę naszą... Już dziś przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz drobne warsztaty pracy na życie nie mogą zarobić, a gdy przyjdzie podatek zapłacić i zobowiązanie, to z **czego mamy płacić?** Zagranica naciska z dniem każdym i skarży o zapłatę, a to z obawy przed rozmaitemi niespodziankami, jakie się wciąż u nas zdarzają i stwierdza, że dla eksperymentów nie wolno być pobłażliwym. Cóż winno „Mieszczaństwo" za czyny władz i Rządu.

W tej sytuacji już jest niemożliwością prowadzić przedsiębiorstwo, gdy sprzedać nie ma komu ani wykonać prace, a gdy się wykona lub sprzeda, to nie można znaleźć pokrycia.

Dlatego zwracamy uwagę, że w tym stanie rzeczy, niedaleka może być chwila, gdy wszyscy **zamkniemy nasze przedsiębiorstwa i tę resztę zajętego personelu rozpuścimy, pomnażając dalszą hodowlę bezrobotnych.**

By temu zapobiedz jedno jest tylko wyjście: **Powinno się uchwalić Moratorjum przynajmniej 6-cio miesięczne, tymczasowo zamiejscowe** (na zarganiczne zobowiązania), **ażeby w międzyczasie pokryć można zaległości podatków, które ciężą jaż zmora na społeczeństwie.** Z podatków tych odsetki rosną, jak grzyby po deszczu. Sądzę, że każdy z nas odetchnąłby trochę i wspomógłby Skarb Państwa.

Rozgoryczenie w tej warstwie społecznej jest już bardzo wielkie, a każda jednostka, która zamknie swój warsztat pracy, to nietylko że będzie ciężarem społecznym, ale wydalając resztę zatrudnionych, doleje jeszcze oliwy do ognia.

Niech więc nowy Rząd z nowym Prezydentem na czele, zajmie się poważnie kwestją **utrzymania warsztatów pracy w miastach,** bo zlekceważenie tej sprawy może mieć najfatalniejsze dla Państwa następstwa.

Albin Jaworski.

Nasza ankieta w sprawie ustawy budowlanej.

Ze względu na doniosłość ustawy budowlanej, która ma być konstytucją dla potężnej gałęzi polskiego przemysłu, która zadecyduje, czy w wysoce odpowiedzialnym tym zawodzie pracować będą ludzie wykształceni zawodowo i z kwalifikacjami, jakie dać może tylko odpowiednia praktyka i egzaminy fachowe.

Zamieściliśmy już w tej sprawie opinje zrzeszeń budowlanych w Katowicach, które to uwagi wywołały ożywioną i interesującą dyskusję. Oto dalszy jej ciąg:

Nie wprowadzać w błąd siebie i drugich.

Zakopane, w maju 1926 r.

Umieszczony w „Głosie Mieszczańskim" w Nr. 19. artykuł pod tytułem: „Budowniczowie przyszłej Polski" i pod tytułem: „Jakie uprawnienia i jakie kwalifikacje winni posiadać fachowcy budowlani wszystkich kategoryj? — **Jest przepisanym wyjątkiem z artykułu umieszczonego w „Przeglądzie Gospodarczym" Nr 7. z dnia 1 kwietnia 1925 r., strona 461—465.**

Artykuł ten, napisany w organie „Lewjatana", organizacji wielkiego przemysłu i handlu, organizacji, która zniszczyła Polskę z lewej i prawej strony, artykuł ten, który ma być **dogmatem budowniczych,** napisany z całą machjawelską przewrotnością, zawierający bezczelne kłamstwa, inspirujący dla Ministerstwa Handlu i Przemysłu, Min. Robót Publ., Ministerstwa Oświaty i t. p., napisany przez prezesa tak zwanej stałej delegacji „Zrzeszeń Budowniczych i Stowarzyszeń przemysłowo-budowlanych przy współpracy poszczególnych członków Tow. przemysłowców budowlanych i niektórych panów z prowincji, podpisanych, jako przedstawiciele budowniczych pod tymże artykułem.

Wysyłanie majstrów budowlanych „na posielenie".

Pominąwszy dziewięćdziesiąt procent perfidnie naciągniętych w tymże artykule argumentów, opowiadań i t. p. rzeczy, wybrać trzeba najcharakterystyczniejszy. Oto w Republice Polskiej, w której każdy obywatel jest równy wobec prawa, gdy poważy się jednak zostać majstrem murarskim lub ciesielskim, musi z rodzinnego miasta wynieść się **na wolne posielenie** do miasteczka nie przekraczającego liczby 5.000 mieszkańców i **nie będącego pod jakimkolwiek pozorem uzdrowiskiem.** Szkoda, że **autor dogmatu dla budowniczych, wychowany w stosunkach i pod zaborem rosyjskim,** nie zaproponował jeszcze dla majstrów murarskich i ciesielskich tak zwany po rosyjsku: **„Wołczy bilet",** aby byli pędzeni jak zbrodniarze po całem państwie dla usuwania się z drogi panom budowniczym.

Trzeba się zapytać na tem miejscu, który poseł z lewej czy prawej strony poważy się za takim artykułem głosować, gdyby się znalazł w ustawie? Który minister poważy się podpisać podobną ustawę?

Trzeba się jeszcze zapytać z tego miejsca, czy majster murarski lub ciesielski, który ma mieć 11 lat teorji i 8 lat praktyki i złożony przed wojewódzką komisją państwowy egzamin miałby być poza nawiasem społeczeństwa na rzecz drugiej kategorji, która w swym dogmacie żąda następującego cenzusu wykształcenia: 7 lat szkoły powszechnej, 4 lata szkoły przemysłowej, **jedno lato,** nie cały rok praktyki na budowie, a potem 5-letniej praktyki biurowej u budowniczego, czyli wyzyskiwania absolwentów szkoły przemysłowej przez pięć lat.

Jakaż zasadnicza różnica jest między majstrem a budowniczym? Oto ta, że obaj mają po 11 lat teorji, a pierwszy z nich ma 8 lat praktyki na budowie, drugi pięć lat w biurze i dlatego majster murarski ma mieć uprawnienie ograniczone do budowania zwykłych murowanych domów mieszkalnych parterowych i gospodarskich po wsiach i osadach, a w miastach do 5000 mieszkańców **za wyjątkiem uzdrowisk, których wykaz wyszczególniony miałby być w rozporządzeniu wykonawczem,** dopiero tu miałby prawo sporządzania samodzielnie projektów, jak również samodzielnie wykonywać roboty w zakres murarstwa wchodzące (identyczny zakres działania dla majstrów ciesielskich).

I to po dziewiętnastu latach teorji i praktyki miałoby się nazywać uprawnieniem majstra murarskiego i ciesielskiego? Takie pojęcia mogły się zrodzić tylko w Lewiatanie — wygnać rękodzielników z dużych miast, średnich, a nawet małych, wygnać najstarsze rękodzieło, jakiem jest murarstwo i ciesielstwo, a potem wyrzucić stolarzy, ślusarzy, szewców, krawców, a nawet piekarzy i rzeźników, wygnać ten prawdziwy trzon mieszczaństwa, zniszczyć tę hołotę, oto cel Lewiatana i jego przyjaciół z prawej i lewej strony.

Czy istotnie jednolita opinja?

W inspirowanym artykule lansuje się opowiadanie o jednolitej opinji kół zawodowych, wypowiedzianej na pięciu zjazdach: w Katowicach, Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Krakowie, otóż z całym naciskiem stwierdzić trzeba, że aranżerowie owych sejmików z całą premedytacją **nie zaprosili do obrad majstrów Małopolski, a przedewszystkiem z Krakowa i Lwowa,** bo wiedzieli, że austrjacka ustawa z 1893 roku tworząc miejscowości tak zwane wyłączone ze stolic poszczególnyhc krajów koronnych b. Austrji na rzecz wychowanków szkoły przemysłowej niszczyła tem samem kategorję majstrów murarskich w tychże miastach. W Polsce, według pobożnych życzeń autorów jednolitej organizacji budownictwa w Polsce

ma się ich zniszczyć zupełnie

względnie wygnać do zapadłych dziur i kątów, dodając im do towarzystwa majstrów ciesielskich.

Aranżerowie zjazdów wiedzieli, jaki tusz spotkałby ich właśnie ze strony tych, którzy na swojej skórze odczuli dobrodziejstwo miejscowości wyłączonych, które w Polsce chce się rozszerzyć na setki miast. Gdyby zapytać się autorów tego szalonego pomysłu, ile miejscowości zostanie **dla wydziedziczonych, nie umielibyny dorażnie odpowiedzieć**, a trzeba dodać, że i w tych resztkach są już miejscowi wykonawcy. Jeżeli się do tego doda rozwielmożniony

etatyzm,

urzędnicy gminni rysują i przyjmują swoje własne plany do zatwierdzenia, strasząc chcących budować, że przez kogo innego wykonane są złe i gdzie ci urzędnicy są w wielu wypadkach cichemi wspólnikami budowli, kierownikami budów, wspólnikami dostawców materjałów budowlanych lub sami są dostawcami i przedsiębiorcami, to trzeba się zapytać, gdzie miejsce dla majstra murarskiego? który obarczony podatkami państwowemi, gminnemi, socjalnemi, gdzie z jednej strony etatysta może z dwóch stron tylko bierze pensję i robi fortunę z prywatnych interesów, zaniedbując i lekceważąc obowiązki, za które głodny obywatel i zubożały płaci w podatkach na rzecz Państwa i gminy, często taki pan chcąc siebie salwować, zaleca stronie fuszera albo budowniczego, z tem, że zaleceni przez nigo mogą wszystkie roboty wykonywać t. j. murarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie i t. p.

Opowiadanie, że majster murarski będzie mógł wykonywać roboty pod kierunkiem budowniczego roboty jest mydleniem oczu, chyba z głodu nie mając możności osiedlenia się w przeznaczonej **na posielenie** miejscowości, będzie musiał prosić o robotę w charakterze podmajstrzego, albo będzie użyty do wykonania najniebezpieczniejszych robót, a potem zostanie wyrzucony, jak wyciśnięta cytryna. Taką oto jest przeznaczona karjera dla majstra murarskiego, i trzeba być naprawdę ślepym i otumanionym do najwyższego stopnia, ażeby tego nie widzieć i nie rozumieć.

Przemysł wytwórczy materjałów budowlanych i sprzedaż tychże hurtowna i detaliczna

jest już w rękach obcych i wrogich żywiołów

Państwa i Społeczeństwa naszego, organizacja przemysłowców budowlanych, wraz z Lewiatanem i budowniczymi z całej Polski pracuje usilnie nad tem, aby i wykonawstwo oddać w ręce tych samych żywiołów, co już się w dużej mierze udało, a co jest niszczeniem rękodzielnika murarza i cieśli, jest to zarazem początkiem niszczenia wszystkich rękodzieł, związanych z zawodem budowlanem.

Nie wprowadzajcie więc w błąd siebie i drugich wy panowie z Poznańskiego i Śląska, którzy tak lekkomyślnie daliście się wywieść w pole, którzy tak lekkomyślnie pogrzebaliście koncesję dla zawodu budowlanego w ustawie przemysłowej, idąc na rękę najgorszym naszym wrogom narodowym i społecznym, wy panowie, którzy dostaliście w projektowanej nowej ustawie budowlanej takie ulgi do zdobycia upragnionego przez was tytułu budowniczego, baczcie, byście się tym wszystkiem nie pomylili.

My Małopolanie, którzy jesteśmy najwięcej świadomi rzeczy, a cały fałsz i obłudę widzimy jak na dłoni, potraktowani zostaliśmy tak w naszym **dogmacie**, napisanym na ogłupienie wszystkich niemyślących na Prima Aprilis 1925 roku w „**Przeglądzie Gospodarczym**“, jak też i w projekcie ustawy budowlanej, jak pasierby, ale przyjdzie czas, że przyznacie nam, iż my mieliśmy otwarte oczy, a inicjatywę naprawy złego złożycie w nasze ręce. Oby nie zapóźno! **Sztc.**

Wystawa prac uczniów szkół zawodowych.

W dniach od 2—7 czerwca odbyła się w Łodzi w miejskiej Galerji Sztuki, wystawa prac uczniów i uczenic łódzkich szkół zawodowych, handlowych i przemysłowych.

Fuzja „Świata Kupieckiego“ z „Kupcem Polskim“.

Organ Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, dwutygodnik „Kupiec Polski“ połączył się z tygodnikiem „Świat Kupiecki“, organem kupiectwa poznańskiego. Ukazał się już pierwszy numer sfuzjonowanych pism w nowej szacie.

Listy do Redakcji.

Znak solidarności i władzy cechowej

wręczono uroczyście starszemu Cechu Tapicerów krakowskich w postaci berła cechowego. Niech ono wiedzie ten zawód ku lepszej przyszłości!

Poświęcenie berła Cechu Tapicerów i wyrabiających pościel w Krakowie, odbyło się w niedzielę, dnia 16 maja b. r. Uroczyste nabożeństwo odprawił w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano **O. Kuznowicz**, prezes Związku Młodzieży Im. P. Skargi w Krakowie. Po Mszy św. dokonał **aktu poświęcenia berła**, które następnie wręczył Starszemu Cechu p. **Franciszkowi Litwinowi**, poczem wygłosił podniosłe przemówienie do licznie zebranych członków Cechu, nawołując ich do solidarności i posłuszeństwa. Uroczystość zakończyła się na wspólnem zebraniu członków Cechu w czasie którego były cechmistrz p. Franciszek **Karliński** w pięknym przemówieniu zaznaczył, że berło to ufundowane przez Niego i Jego Małżonkę oddaje w ręce Cechmistrza, jako chrześcijański symbol władzy z pragnieniem, by wiódł wszystkich ku **lepszej przyszłości**. Fundator zastrzegł przytem, **by berło to nie dostało się nigdy w niepowołane i niegodne ręce**. Zebrani urządzili Fundatorowi burzliwe owacje. Zaznaczyć wypada, że berło wykonane jest artystycznie przez znanego w Krakowie artystę-cyzelera **p. Henryka Waldyna.**

Żądamy wyjaśnienia:

Czy ustawy mają jakie poszanowanie u władz? Jeżeli tak to dlaczego władze zezwalają na gwałcenie ustawy przemysłowej przez fuszerów chrzanowskich.

Chrzanów, w maju 1926.

My niżej podpisani, majstrowie kaflarscy upraszamy o zamieszczenie niniejszego artykułu:

Dnia 3 lutego 1926 r. donosiliśmy przez posterunek policji Państwowej w Trzebini, że **niejaki Aron Schwarz z Chrzanowa wykonywa kaflarskie roboty budowlane, na które niema koncesji ani niema też majstra upoważnionego do reprezentowania swojej firmy**. Dnia 3 lutego b. r. budował piece z kafli u niejakiego **P. Malczyka** na Trzebionce, a teraz znowu zaczyna budować piece kaflowe u niejakiego P. Schenberga w Chrzanowie. Roboty te **wykonywa murarzami**, a mówi, że ma kaflarzy z Górnego Śląska; gdybyliśmy dnia 3 lutego 1926 z p. B. Bulińskim na zbadaniu, kto buduje piece u P. Malczyka na Trzebionce — jak później dowiedzieliśmy się przy spisywaniu protokółu przez żandarma — **mniemany kaflarz jest z zawodu murarzem** (niejaki Piotr Oczkowski z Chrzanowa) i pracuje w firmie u Arona Schwarza **w Chrzanowie przy budowaniu pieców kaflowych(!!)**

A oto jeszcze jeden kwiatek, a mianowicie p. **Prync, inżynier w Chrzanowie też podejmuje się budowania pieców kaflowych** przy pomocy murarzy. Przeto my majtsrowie kaflarscy, posiadający dowód i koncesje z powiatu Chrzanowskiego **żądamy wyjaśnienia w tej „sprawie od Władz kompetentnych“.**

Następuje szereg podpisów.

Mieszczanie w Jaśle nie pójdą na kompromis z żydami.

Jasło, w czerwcu 1926.

Mieszczaństwo jasielskie konsoliduje swe siły wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej. Z inicjatywy Prezesa **Jana Leronia**, przewodniczącego Tow. Mieszczańskiego „Zgoda“ zostało zwołane **Zgromadzenie chrześcijańskich wyborów III Koła.** Prezes zdał sprawozdanie oraz przedstawił stanowisko mieszczan wobec wyborów. Po przemówieniu kilku mówców Zgromadzenie stwierdziło, że należy wytrwać **bez żadnych kompromisów z mniejszością narodową.** Wszyscy wyborcy solidarnie oddają swe głosy **jedynie na listy czysto chrześcijańskie.** Mamy nadzieję, **iż Mieszczanie Miasta Jasła dotrzymają słowa** i wytrwają przy danem przyrzeczeniu. Prezes Zw. zawodowych, należy to z uznaniem podnieść P. Antoni Józefowicz, nie szczędził pracy i trudów, by budzić w Mieszczaństwie ducha narodowego i poczucie solidarności.

Wyborcy apelują do inicjatorów tych Zgromadzeń, aby w pracy tej nie ustawali.

W. B. słuchacz ogólnego Wiecu Chrześcijańskiego III Koła.

Dziwolągi podatku obrotowego.

Najniższą stawkę obrotową, w myśl nowej ustawy, opłacają artykuły pierwszej potrzeby, oraz surowce, „niezbędne dla rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego“. Do tej kategorji są zaliczone codzienne, niewyszukane towary spożywcze, pasza wszelka, materjały opałowe, mydło zwyczajne, surowce i artykuły zastępcze, odpadki, bydło i nierogacizna. Wszystkie te towary opłacają obecnie w handlu hurtowym, na rzecz skarbu, pół procent od obrotu. **A jak jest w detalu, lub sprzedaży cząstkowej?** Tu już zalamała się myśl prawodawców i z całą niekonsekwencją zakwalifikowała do zniżonej opłaty, wynoszącej 1 procent od obrotu, **tylko niezbędne artykuły spożywcze**, przenosząc natomiast paszę, opał, mydło zwyczajne i t. d. do wyższej kategorji, opłacającej 2 procent, jak gdyby towary te stanowić miały w życiu obywatela pewien zbytek, taki sam, jak pomarańcze, czekolada, pasztety, majonezy i konserwy, które w detalicznej i drobnej sprzedaży opłacają również 2 proc. od obrotu.

Co się tyczy **zwolnienia od opodatkowania** t. zw. **obrotów wewnętrznych**, stanowiących przejście półproduktu z jednego oddziału zakładu przemysłowego do drugiego, **należącego do tego samego właściciela**, zwolnienie to nabierze dziwnego zabarwienia, jeżeli sobie uprzytomnimy, że według nowej ustawy, **wszystkie towary, wypuszczane przez zakłady przemysłowe do spożycia, w postaci gotowych produktów, opłacają 2 proc., gdy te same artykuły, sprzedawane przez przedsiębiorstwa handlowe, są obciążone tylko pół proc., lub 1 proc., zależnie od rodzaju towaru.** Jest to niczem innem, jak zamaskowanem opodatkowaniem obrotów wewnętrznych, rozciągnietem na wszystkie zakłady wytwórcze, niezależnie od tego, czy proces wyrobu danego towaru przechodzi zupełnie skończone okresy produkcji, czy też nie. Podobny wniosek nastręcza i ta okoliczność, że n. p. **sklep z pieczywem lub mięsem, sprzedający wyroby własnej pracowni, opłaca 2 procent, a taki sam handel, posiadający obce produkty, opodatkowany jest tylko jednym procentem od obrotu.**

Jeżeli, w myśl art. 2 nowej ustawy, wszystkie gospodarstwa rolne i leśne, jako źródła produkcji płodów ziemnych, są zupełnie zwolnione od państwowego podatku przemysłowego, to obciążenie wyrobów przemysłowych, w miejscach ich produkcji, najwyższą stawką obrotową, nie jest łatwe do zrozumienia.

Niezmiernie ważna sprawa uchylenia opłat obrotowych od podatku spożywczego, zwanego akcyzą, zawartego w cenie niektórych towarów, (cukier, wódka, sól), czyli zniesienie podatku od... podatku, znalazła w nowej ustawie **tylko częściowe rozwiązanie.** Sumy akcyzowe mogą być zwalniane od opłat obrotowych, lecz tylko o ile są przez zakład przemysłowy, lub jego komisjonera, oddzielnie inkasowane i nie mieszczą się w cenie towaru. Podobne ujęcie sprawy ma taki skutek, że tylko fabryki, produkujące artykuły akcyzowe, są zwolnione od jednego w swoim rodzaju podatku, opłaconego za obowiązek inkasowania opłat skarbowych, natomiast opłaty handlowe zarówno hurtowe, detaliczne, jak i cząstkowe, w dalszym ciągu spełniają rolę poborców skarbowych, za dopłatą 1 proc., lub 2 proc. od sum zainkasowanych.

Końcowy ustęp art. 5 opisywa, że wybrana się

z podstaw opodatkowania, po należytem udowodnieniu, między innemi wydatkami — koszty przewozu, wyłożone za nabywcę. Przepis ten nastręczać może w praktyce poważne wątpliwości. Jeżeli bowiem idzie o opłatę frachut, uiszczonego przez dostawcę towaru, sprzedanego franco stacja załadowania, pozycja taka nie wymaga uzasadnienia, ale **jak zapatrywać się na opłacony przewóz, n. p. większego ładunku towaru, sprowadzanego na skład i w mniejszych partjach sprzedawanego odbiorcom?** Wszak w tym wypadku fracht jest również „wyłożony za nabywcę" i musi być w odpowiednim stosunku na niego przerzucony, tylko nie będzie oddzielnie wykazany, lecz zawarty w cenie towaru. Czy takie opłaty przewozowe mogą być potrącane z obrotu? Przy ciężkich artykułach masowych (żelazo, węgiel, drzewo), sprowadzanych ze stron odległych, opłaty frachtowe wynoszą **bardzo znaczne sumy**, a zatem i uiszczany od nich podatek obrotowy nie może być lekceważony. Wątpliwości te koniecznie wymagają miarodajnego wyjaśnienia. Niektóre urzędy skarbowe pierwszej instancji interpretują omawiany przepis w tym sensie, że potrącenia wyłożonych za nabywcę frachtów służą **tylko zakładom przewozowym i ekspedycyjnym.** Pogląd taki byłby bezwarunkowo błędny choćby z tego względu, że według nowego prawa, „obrotem" takich przedsiębiorstw jest nie suma wykładów pieniężnych, lecz zarobek brutto.

Oprócz omawianych podatków, stanowiących świadczenia pieniężne na rzecz państwa, wszystkie obroty towarowe, oraz zarobki brutto firm pośredniczących i wolnych zawodów, obciążone są dodatkową opłatą na rzecz organów komunalnych w wysokości jednej czwartej stawek skarbowych.

Oto, do czego prowadzą rokosze.

Amerykanie odmawiają miastom polskim kredytów.

Przedstawiciel firmy amerykańskiej Ulen and Company, która udzieliła pożyczki inwestycyjnej **grupie miast prowincjonalnych Polski,** ogłosił w Piotrkowie zamiar firmy ograniczenia działalności do bieżących robót i nierozpoczynania prac żadnych na dalszą metę, dopóki zaufanie do normalnego biegu życia nie będzie odzyskane. Przedstawiciel firmy amerykańskiej wstrzymał rokowania i działalność tego przedsiębiorstwa w konsekwencji zaszłych wypadków w Warszawie.

Wobec groźnego stanu gospodarczego Państwa wywołanego rokoszem wysunięto myśl powołania stałej Rady Gospodarczej.

W obliczu rozgrywających się wypadków w sferach gospodarczych lansowany jest projekt **powołania przy boku Prezydenta Rzeczypospolitej, w razie rozwiązania lub czasowego odroczenia Sejmu stałej Rady Gospodarczej, złożonej z najwybitniejszych fachowców,** jako przedstawicieli wszystkich zainteresowanych sfer. Konieczność takiej Rady motywowana jest **stanem gospodarczym Państwa** oraz tem, że warunkiem utrzymania się każdej władzy jest **odrodzenie gospodarcze,** które musi być przeprowadzone wspólnymi siłami.

Jest to myśl bardzo słuszna i godna poparcia, idzie jednak o to, czy organ taki zostałby wyposażony w odpowiednie kompetencje, czy też stałby się zwyczajnym manekinem w rękach rządu, czego przykłady mieliśmy już niejednokrotnie.

W szczególności ważną jest rzeczą by reprezentowane były w tem ciele wszystkie najważniejsze gałęzie życia gospodarczego, a więc i reprezentanci rzemiosła z głosem decydującym. Zapytujemy przytej sposobności, dlaczego od tak długiego czasu nie zwołuje się Rady Rzemieślniczej, która wydatnie mogłaby się przyczynić do konsolidacyj roztrojonego obecnie życia gospodarczego?

Przedstawiciele sfer gospodarczych do Państwowej Rady Kolejowej.

Państwowa Rada Kolejowa otrzymała od Izb Handlowych memorjał w sprawie **zmiany przepisów dotyczących obliczania przewozu w komunikacji bezpośredniej, między stacjami kolei państwowych i prywatnych.** Dotychczas przewóz ten obliczany jest **za każdą odległość oddzielnie,** co utrudnia przedsiębiorstwom położonym przy stacjach kolei prywatnych, konkurencję z zakładami, położonemi przy stacjach kolei państwowych. Pewne straty, które mogłaby ponieść kolej państwowa przy takiem obliczaniu, kompensowałyby się przysporzeniem obrotu towarowego, gdyż obecnie znaczne ładunki przewożone są bądź samochodami, bądź furmankami, szczególnie w Małopolsce Wschodniej, posiadającej 12 szlaków kolei prywatnych.

Jak winno wyglądać ubezpieczenie na wypadek choroby?

Na okres wyborów do Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie polecamy broszurę p. t.: **„UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY",** nap. Jan Puchałka, poseł na Sejm. Cena 1 zł.

Każdy pracodawca, interesujący się instytucją Kasy Chorych, powinien zakupić tę broszurę i zapoznać się z jej treścią, szczególniej w okresie przedwyborczym. Do nabycia w Księgarni Krakowskiej, ul. św. Tomasza 35 i w Sekretarjacie Katol. Stowarzyszeń, Kraków, ul. Potockiego l. 11.

Nowy Prezydent Rzeczypospolitej.

PROF. IGNACY MOŚCICKI.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze — na poniedziałek 31 maja zwołane zostało Zgromadzenie Narodowe dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgłoszone zostały tylko dwie kandydatury, a mianowicie ze strony ugrupowań prawicy kandydatura p. Adolfa Bnińskiego, wojewody poznańskiego, zaś ze strony klubów lewicy — kandydatura marsz. Piłsudskiego. Zaraz w pierwszem głosowaniu wybrany został p. Piłsudski, uzyskując większość 292 głosów przeciw 193 głosów, które padły na wojewodę Bnińskiego.

Tu jednak spotkało się Zgromadzenie Narodowe, a zwłaszcza te stronnictwa, które wysunęły p. Piłsudskiego na Prezydenta — z nielada niespodzianką. Mianowicie marszałek, aczkolwiek przeprowadził zamach stanu i do ostatniej chwili nie zdradzał, jakoby godności Prezydenta przyjąć nie chciał — odmówił przyjęcia wyboru, wysuwając natomiast inne kandydatury: p. Mościckiego, prof. politechniki i p. Zdziechowskiego, rektora uniwersytetu wileńskiego, ludzi — szerszemu społeczeństwu nacgół nieznanych

Wobec tej zmiany sytuacji Zgromadzenie Narodowe zwołane zostało powtórnie na wtorek 1 b. m. dla przeprowadzenia nowych wyborów. W pierwszem głosowaniu wtorkowego posiedzenia uzyskali: prof. Mościcki 215 głosów, p. Bniński 211 głosów, poseł Marek 56 głosów, białych kartek oddano 63. Ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości, zarządzono drugie głosowanie, w którem **prof. Mościcki został wybrany Prezydentem,** otrzymał bowiem 280 głosów, gdy jego kontrkandydat, p. Bniński, tylko 200 głosów

Nowo obrany Prezydent p. Ignacy Mościcki urodził się 1. grudnia 1867 r. w Mierzowie, Ziemi Płockiej i jest synem Faustyna, powstańca z r. 1863, naczelnika partji powstańczej Ziemi Płockiej, działającego pod przybranem nazwiskiem Markiewicza i Stefanji z Bojanowskich.

Odebrał początkowe nauki w Płocku. Wydział chemiczny ukończył na politechnice w Rydze, gdzie brał udział w życiu politycznem młodzieży akademickiej. Z Rygi przeniósł się do Warszawy.

W roku 1892 opuścił kraj na stałe i wyjechał do Londynu, gdzie przez 5 lat zajmował się pracą zarobkową. Z Londynu przeniósł się jesienią 1897 roku do Fryburga w Szwajcarji, gdzie zajął stanowisko asystenta na katedrze fizyki.

W roku 1901 opuścił to stanowisko i objął kierownictwo prac wynalazczych w laboratorjum Uniwersytetu fryburskiego, w dziedzinie elektrochemicznej i elektrotechnicznej. Rezultatem było wybudowanie w roku 1912 fabryki syntetycznych kwasów azotowych, skoncentrowanych wedle własnego patentu. Była to pierwsza na świecie fabryka kwasów skoncentrowanych metodą syntetyczną, odegrała ona w Szwajcarji pierwszorzędną rolę, zaspakajając całe zapotrzebowanie kwasów azotowych armji szwajcarskiej. Równocześnie z temi pracami powstała w Fryburgu fabryka kondensatorów elektrycznych na wysoką napiętość.

Z innych prac należy wymienić metodę elektryczno-chemicznej produkcji związków cjanowych, których zastosowanie nastąpiło w fabryce „Azot" w Jaworznie. Jest to jedyna fabryka na świecie, produkująca wedle tej metody.

W roku 1911 Ign. Mościcki zostaje powołany na specjalnie dlań utworzoną katedrę elektrochemji we Lwowie i przenosi się z początkiem roku 1913 do Lwowa na stałe i natychmiast organizuje twórczą pracę głównie w dziedzinie technologicznej Następnie powołał do życia znany chemiczny instytut badawczy. Prace w tym instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemu — zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa.

Od czasu objęcia przez państwo fabryki związków azotowych w Chorzowie, Mościcki do ostatniej chwili jest naczelnym kierownikiem tych zakładów.

W uznaniu zasług grono profesorów Politechniki lwowskiej nadało mu godność profesora honorowego, a następnie otrzymał doktorat honorowy na Politechnice warszawskiej. Jest autorem wielu publikacyj naukowych.

Jak kupiectwo łódzkie poradziło sobie z krzywdzącymi wymiarami podatkowymi?

Samowola podatkowa musi się skończyć!

Krzywdzące wymiary podatkowe stają się coraz większą plagą. Odczuwało ją podobnie i kupiectwo łódzkie. Tam jednak umiano temu zaradzić. Ponieważ krzywdzące wymiary podatkowe dotknęły w pierwszym rzędzie szereg drobnego kupiectwa łódzkiego, gdzie wymiary te przekroczyć miały nietylko możliwości płatnicze podatników, lecz i wartość ich majątków — podjęto zorganizowaną akcję. W rezultacie tych starań **Min. skarbu zdecydowało się na wysłanie do okręgu łódzkiego specjalnego inspektora ministerjalnego dla sprawdzenia wymiarów. Jednocześnie ma być wydane zarządzenie odnośnym władzom, celem bezwzględnego powoływania rzeczoznawców, zaproponowanych przez członków komisji szacunkowych przy opiniowaniu odwołań wymiarów podatku obrotowego za II. półrocze 1925 r.** Inspektor ministerjalny przybył do Kalisza, a po zbadaniu w tem mieście wymiarów podatku **uda się do szeregu innych miejscowości województwa łódzkiego.**

Kalendarz Zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

Posiedzenie Rady Związku Izb i Stowarzyszeń Rękodzielniczych.

W niedzielę, dnia 6. czerwca b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się na Kotłowem posiedzenie Rady Związku Izb i Stowarzyszeń Rękodzielniczych. Na porządku dziennym obrad:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawa lokalu i jego urządzenia.
3) Sprawy personalne.
4) Zmiana statutu Związku.
5) Sprawa dotacji dla Związków.
6) Organizacja związków powiatowych.
7) Sprawa Walnego Zgromadzenia.
8) Wnioski.

Nadzwyczajne Zebranie Kaflarzy.

W poniedziałek, dnia 7 czerwca odbędzie się w Izbie Rękodzielniczej Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Kaflarzy o godzinie 5 popołudniu.

Gospodarka Związków Komunalnych.

W Ministerstwie Spraw Wewn. odbywają się obecnie narady nad sporządzeniem planów, zawierających wskazówki dla związków komunalnych co do ich gospodarki. Wskazówki te będą miały na celu określenie najważniejszych obowiązków Związków Komunalnych, oraz sposobu zarówno wykonania tych obowiązków, jak i ich rozgraniczenia pomiędzy związkami różnych stopni (powiat, gmina, miasto). Po sporządzeniu wspomnianego planu Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza przesłać ten plan zainteresowanym Ministerstwom i organizacjom samorządowym z jednoczesnem zaproszeniem na konferencję, która ma być zwołana w tej sprawie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Ant. J., Żywiec. List oddaliśmy p. adw. Mussilowi, który udzieli Panu fachowej i miarodajnej informacji.

Pięć miljonów bezrobotnych w Europie.

Polska na czwartem miejscu.

Obecnie jest w Europie 5 miljonów robotników bez zajęcia, których większość otrzymuje zapomogi z funduszów państwowych.

Najwięcej bezrobotnych jest w Niemczech, a to 2,050.000 i następnie w Austrji 1.245.090 i w Rosji przeszło miljon.

Na czwartem miejscu stoi Polska 359.000. Piąte miejsce zajmuje Anglja 223.666, szóste Czechosłowacja 48.585, siódme Szwajcarja 20.535. W Danji 31 procent robotników niema zajęcia, w Norwegji 23 procent, w Szwecji 19 procent, w Holandji 15 procent, a w Węgrzech 16 proc.

We Francji i Belgji nie ma prawie bezrobotnych(!)

Wzorowe warsztaty pracy.

W tej nowej rubryce zamierzamy, w myśl pism zagranicznych, ogłaszać ciekawe i aktualne wywiady z właścicielami wzorowych warsztatów pracy, pióra znanego literata, red. Henryka Gralskiego, celem zapoznania szerokich sfer mieszczaństwa z najnowszemi zagadnieniami przemysłu, handlu i rzemiosła. Będą to więc wiadomości zaczerpnięte bezpośrednio ze źródła najkompetentniejszych czynników życia gospodarczego, wprawdzie poniekąd subjektywnie zabarwione, ale właśnie dlatego najlepiej odzwierciedlające nurtujące w społeczeństwie zagadnienia bieżącej chwili i cenne nietylko jako interesujące informacje, lecz też jako poważne wskazówki dla „miarodajnych czynników“. **(Przyp. Red.).**

(II.) KINOTEATR „UCIECHA“.

Wywiad z Dyrektorem Tadeuszem Bukowieckim, członkiem Zarządu Centr. w Warszawie.

— Panie Dyrektorze! Przepraszam, że rozpocznę mój wywiad o dziejach kina krakowskiego od prośby o... wolny bilecik na dzisiejszy, podobno nadzwyczajny program.

— Doskonale! — uśmiecha się Dyr. Bukowiecki ironicznie. — Będzie to właśnie wyborny początek wywiadu, jeżeli p. Redaktorowi muszę, niestety, oświadczyć, że nie wolno mi służyć wolnym biletem wstępu. Istotnie, Magistrat krakowski zakazuje, a jeżelibym p. Redaktora wpuścił gratis, to narażam zarządcę kina i Pana na nieprzyjemności ze strony źle zrozumianej gorliwości funkcjonarjuszy magistrackich.

— Czyż to możliwe? — pytam ze zdziwieniem. — Bywam przecież, jako przedstawiciel prasy, lub nawet jako osoba prywatna na rozmaitych premjerach i imprezach publicznych, koncertach symfonicznych, teatrach miejskich i nigdzie o czemś podobnem nie słyszałem, również w innych teatrach w kraju i zagranicą, by właściciel lub dyrektor nie miał prawa pokazać swego dzieła ludziom, na których mu zależy!?

— Kochany Redaktorze! — odpowiada Dyr. Bukowiecki, machając nerwowo ręką. — To jest jeszcze najmniejsza przyczyna naszych zmartwień. Co nas naprawdę boli, a nawet zabija, to nie brutalizm biurokracji, lecz, dosłownie, tragiczny brak zrozumienia własnego interesu ze strony miarodajnych czynników magistrackich i komiczne wprost anachronizmy w pojęciu istoty kina ze strony miarodajnych, niestety, niższych funkcjonarjuszy magistrackich. Magistrat krakowski uważa kinoteatry wiecznie za dojne krowy, które koniec końców można... zarżnąć. Jakaż to łatwa rzecz, kazać sobie bilety przynieść, ostemplować i z góry brać od nich pieniądze, bez najmniejszego wkładu, bez najmniejszego trudu, a wieczorem przyjść na kontrolę, czy ktoś nie wszedł bez opodatkowanego biletu. Do teatru miejskiego, który świeci pustkami, dokłada się krocie tysięcy, a kina to jedyne dziś jeszcze środowisko duchowej strawy najszerszych warstw społeczeństwa, traktuje się gorzej od przedmiejskiego cyrku. Panowie piszecie w pismach o coraz to nowych placówkach rozwoju filmowego, o nowej Akademji w Paryżu, o muzeach kultury kinowej w Waszyngtonie i Pradze. Jakżeż piękny był Wasz poranek kinowy z p. Smosarską i prez. Rostworowskim o „Posłannictwie kulturalnem kina“, ale reprezentanta Magistratu chyba tam nie było!

— Istotnie, panie Dyrektorze — odpowiadam zmieszany. — Opinja publiczna Krakowa zaniepokojoną jest zupełnym brakiem t. zw. filmów naukowych w Krakowie i zalewaniem naszego podwawelskiego grodu filmami o wyłącznie technicznych wartościach, a równocześnie chodzą pogłoski o bliskiem bankructwie niektórych tego rodzaju przedsiębiorstw.

— To wszystko prawda, panie Redaktorze, i łatwe do wytłumaczenia. W dzisiejszych czasach ogólnego zastoju kina mogą się utrzymać jedynie ostatecznym wysiłkiem, za pomocą rozgorączkowanej reklamy, krzykliwemi tytułami, istotnie sensacyjnemi programami. Bo trzeba Panu wiedzieć, że płacimy 60% podatek od biletu; a Magistrat krakowski nie wie nic ani o filmach naukowych, ani artystycznych, jego to nic nie obchodzi co gramy, byle tylko jak najlepiej korzystał z tego najłatwiejszego jego źródła dochodów. Dwa lata temu rozpoczęliśmy wyświetlanie naukowych filmów dla młodzieży szkolnej, tylko za zwrotem kosztów własnych. Ale cóż, jeżeli my rezygnujemy z zysku, Magistrat nie rezygnuje!! W całym świecie uważają miarodajne czynniki za swój obowiązek szerzyć oświatę, a przynajmniej życzliwie popierać wysiłki w tym kierunku. U nas jednak dzieją się rzeczy tak niewiarygodne, jak np.: jeżeli w jakąś sobotę kasjerowi zabraknie gotówki na kilkanaście biletów przy opłacaniu **z góry** podatku za niewykupione jeszcze bilety, to konfiskuje się tę drobną ilość biletów w książce biletowej. To jeszcze wszystko drobnostki, panie Redaktorze, wobec katastrofy, która przy takiem traktowaniu tych to warsztatów pracy nastąpić musi w najbliższym czasie. Przedsiębiorstwa kinowe są zadłużone po uszy. Ja np. pracuję tylko dzięki temu, że personal pomocniczy zgodził się na 30%-tową redukcję płacy i że posiadam jeszcze jaki taki kredyt u pozostałych Polsce jeszcze trzech wypożyczalni polskich, pozostałych z dawniejszych szesnastu! A trzeba Panu wiedzieć, że 880 kin w Polsce z zeszłego roku skurczyło się do 536 w tym roku (dla porównania: w Ameryce 88.600 kin!). Te trzy wypożyczalnie jednak posiadają dziś tylko 30% tych filmów, które dawniej można było kupować. Już w najkrótszym czasie wogóle nie będą one w stanie kupować filmów zagranicznych i wtedy nastąpi... wysprzedaż całego inwentarza polskiego w ręce trustu amerykańsko-niemieckiego. Kupią oni nasze warsztaty za same nasze długi, tak jak się to już stało w niektórych państwach bałkańskich (!). Wtedy nie Magistrat i nie właśni obywatele, lecz zagranica będzie dyktować swe warunki... Magistratowi. A jeżeli świetny Magistrat myśli, że społeczeństwo pozwoli, by pozbawić go jedynej jeszcze rozrywki — to grubo się myli! Kino jest i będzie, tylko Magistraty się zmieniają.

— Jak temu więc, panie Dyrektorze, zaradzić? Zapewniam bowiem pana Dyrektora, że opinja publiczna w zupełności podziela Pańskie zdanie, a może ten to wywiad przyczyni się do ożywienia Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Kina.

— Czego my żądamy, to nic innego, jak tylko lojalnego traktowania nas przez Magistrat, przyczem mamy również dobrze na uwadze dobrze zrozumiały interes fiskalizmu miejskiego. Pierwszym koniecznym środkiem jest obniżenie podatku miejskiego do połowy, a przynajmniej kulturalna klasyfikacja filmów na naukowe, artystyczne i sensacyjne. Zniżka ceny biletów, wynikająca w całości z obniżenia podatku miejskiego bezpośrednio, wpłynie natychmiast na frekwencję, która wynosi obecnie jedną dziesiątą kompletu dziennego, a poprawa jakości programów wpłynie niezawodnie na smak publiczności, która wtedy poczuje też potrzebę sztuki teatralnej... **H. G.**

† Paweł Andrzej Dawidowski.

b. długoletni dyrektor poczty, zmarł w dniu 1 b. m. w Krakowie w 73 roku życia.

Zmarły pracował od kilku lat w tutejszej Izbie Rękodzielniczej, gdzie swoją pracowitością i uprzejmością zjednał sobie ogólne uznanie jako pracownik cichy i sprawny Stowarzyszeń rękodzielniczych szczerze oddany. Zgon jego spotkał się z ogólnym żalem sfer rękodzielniczych Krakowa.

Cześć Jego pamięci!

Zgon sekretarza Związku Stowarzyszeń przemysłowych w Stanisławowie.

W Stanisławowie zmarł po kilkudniowej chorobie w 60 roku życia ś. p. **Michał Hubczyk**, sekretarz **Ogólnego Związku Stowarzyszeń przemysłowych.** Zmarły był osobistością powszechnie znaną i szanowaną. Niegdyś pracował, jako redaktor pism ludowych ukraińskich we Lwowie i był przez szereg lat dyrektorem ukraińsk. Teatru, z którym objeżdżał wszystkie miasta Małopolski. W roku 1915 wywieziony został jako zakładnik miasta do Rosji, gdzie w ciężkich warunkach przeżył kilka lat.

Cena spirytusu dla politury mebli została obniżona.

Eksport mebli giętych.

Ministerstwo skarbu uwzględniło podanie Związku Przemysłowców w Krakowie w sprawie zniżenia cen spirytusu, przeznaczonego dla polituy. Mianowicie cena spirytusu, która w swoim czasie wynosiła 1.05 zł, zniżoną została do 75 groszy za litr, zaś przy obecnej podwyżce cen spirytusu utrzymaną została cena 75 groszy za litr spirytusu, przeznaczonego dla politury.

Imieniem fabryk mebli giętych zwrócił się Związek Przemysłowców do min. skarbu w sprawie przedłużenia terminu odprowadzania walut eksportowych, uzyskiwanych przez ten przemysł, do najmniej trzech miesięcy. Obowiązujący bowiem dzisiaj przepis odprowadzania walut do sześciu tygodni, jest niemożliwy do utrzymania przy eksporcie fabryk mebli giętych, a to z tego powodu, że ekspedycja mebli do Hamburga trwa 10—12 dni, droga morska zazwyczaj 6 tygodni, zaś przesyłka czeku z krajów zamorskich dalszych cztery tygodnie.

Przedłużenie terminu składania deklaracyj celnych.

Przypomina się zainteresowanemu kupiectwu, że termin składania deklaracyj celnych wewnątrz kraju przedłużony został z dotychczasowych dni 14 do 30.

W granicznych urzędach celnych termin ten w dalszym ciągu wynosi 6 dni.

Podania o pozwolenie na import

Ustalono już kontygent towarów, zakazanych do przywozu z zagranicy na lipiec i sierpień b. r. Zainteresowane firmy i osoby mogą więc już wnosić za pośrednictwem Izb handlowych podania o zezwolenie na przywóz, które będą w poszczególnych wypadkach uwzględniane. Podania te muszą być sporządzone na każdy towar, kraj pochodzenia, oraz miesiąc oddzielnie, w przeciwnym razie nie będą rozpatrywane.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“, pod zarządem Romana Perka.